Nr 189 Kraków, Środa dnia 22 Sierpnia 1894. Rok II

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr 4, miesięczn. złr. 1.35
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20. półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W rubryce „Nadesłane“ wiersz 20 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Do działu inseratowego upełnomocniony:
St. Cyrankiewicz w Krakowie.
Administracja przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.
Rękopisow redakcja nie zwraca.

Handel zbożowy tegoroczny.

Piękne urodzaje mamy w tym roku i sprzęt odbył się wcale pomyślnie, ale cóż z tego, skoro w sprawozdaniach targowych wciąż czytamy, że tak producenci, jak i kupcy u nas z każdym dniem wyglądają w handlu zbożowym lepszej konstelacji, ale zmiany jednak na lepsze doczekać się nie mogą! Rolnictwo u nas i w ogóle w całych Austro-Węgrzech, narażone jest od lat kilku na przejścia, grożące ogólną ruiną. Wszak doszliśmy już do tego, że konie u nas karmią żytem, bo owies droższy; nie wiedzieć zatem, co począć z żytem, skoro ono jest tańszem od owsa, i ciężko bardzo idzie z jego sprzedażą. Nadto w innych czasach, młyny krajowe przecież jeszcze czyniły zamówienia na pszenicę i żyto — teraz zaś prawie nic nie kupują. Mówią także powszechnie, że niezwykły w bieżącym roku urodzaj owoców i ogrodowizny, mianowicie w południowych i zachodnich krajach koronnych, wielce przyczynił się do osłabienia wewnętrznej konsumcji zboża. A jak stoi z wywozem do cesarstwa niemieckiego? Trudno już nawet marzyć o tem, żeby odwieczny i tak wielki dotąd wywóz naszego zboża do Niemiec, mógł się ożywić. Żyta naszego nikt obecnie u nas nie może wywozić, bo nie jest w stanie współzawodniczyć z rosyjską produkcją, ale i wywóz naszej pszenicy z roku na rok, coraz dotkliwiej spada... Z najnowszych urzędowych relacyj o żniwach tegorocznych wyczytaliśmy, że pszenicy zebrano w Przedlitawji 26 miljonów centnarów metrycznych; większe jeszcze cyfry mieszczą się tamże o zbiorach na Węgrzech i w Rosji. Obliczono, że pszenicy węgierskiej zbierze się 42 miljonów cet. metr. W Rosji południowej płacą, jak donosi najświeższy *Kiewlanin* za pud (40 funtów) pszenicy 35 kopiejek; za pud żyta 25 kop.; za pud jęczmienia tylko 17 kop. Czyliż te ceny nie są ilustracją najdokładniejszą rozpaczliwego położenia naszych rolników? Na dobitek gazety niemieckie donoszą, że już tam rozpoczął się niepraktykowany przedtem nigdy wywóz zboża, mąki i słodu do Anglji i do Danji. Natomiast Niemcy zaczęli sprowadzać sobie zboże, ile go potrzebują, przeważnie, bo bez cła, z Rosji.

Wywóz niemieckiego zboża, słodu i mąki stał się, jak wiadomo, możliwym dopiero wtedy, gdy w Prusach zniesiono obowiązek dostarczania dowodu tożsamości zbożowej. Dziś zatem Niemcy wywożą mąkę i słód za dobrą opłatą do Anglji i Francji, sprowadzają zaś sobie pszenicę i jęczmień bez oclenia z Rosji. Tym to sposobem wywóz mąki i słodu z Austro-Węgier do Niemiec bardzo a bardzo obniżył się i z czasem całkiem ustanie.

W Rosji rząd robi obecnie nadzwyczajne usiłowania, aby przyjść z jaką taką pomocą zagrożonym rolnikom. Dla poskromienia lichwy wyuzdanej i wyzwolenia handlu zbożowego z rąk żydowskich monopolistów, zakładają tam po znaczniejszych miastach banki komisowo-pożyczkowe, mające lombardować transporty zbożowe. Następnie dopilnowane są intendantury wojskowe co do zakupywania zboża na potrzeby wojskowości. Nie koniec na tem; właśnie nadchodzi doniesienie z Rosji, że rząd petersburski powziął olbrzymi pomysł urządzenia instytucji rządowej która się zająć ma ubezpieczeniem rolników od nieurodzaju. Każdy grunt uprawny będzie można asekurować i to w ten sposób, że instytucja rządowa pomieniona gwarantuje z każdej „dziesiatyny“ ($1^2/_3$ morga) po 5 centnarów metrycznych żyta lub po 3 centnary pszenicy ozimej, lub 3 centnary owsa, albo 33 centnarów ziemniaków. Za każdą dziesiatynę ubezpieczoną ma właściciel płacić po 60 kopiejek premji. Nie wchodząc w to, czy ta nowa opłata nie przekracza siły finansowej przeciętnego producenta, możnaby się zapytać także, ażali nie byłaby jeszcze więcej pożądaną asekuracja odbytu rentującego się należycie?

Rosja, bądź co bądź, gotuje się do stanowczej walki z konkurencją zamorską na targu zbożowym. Ułatwienie i potanienie transportów kolejowych, usuwanie zbożowych lichwiarzy żydowskich, ułatwianie kredytu ziemskiego i ubezpieczenie urodzajów — to wszystko wydać musi skutki, których dziś nawet w przybliżeniu obliczyć nie można. To jednak już nie ulega wątpliwości, że cały targ niemiecki dostanie się pod wyłączne panowanie zboża rosyjskiego... Cóż wówczas stanie się z wywozem zboża u nas?

Tem pytaniem właśnie teraz zajmuje się komisja, czyli ankieta zwołana przez ministerstwo handlu do naradzenia się nad środkami ratunkowemi, jakich wymaga zagrożony wywóz zboża, a w szczególności zagrożony wyrób i wywóz słodu, którego dotąd w ilości półtora miljona centnarów metrycznych, eksportowano u nas przeważnie do Niemiec. Poruszono na ankiecie sprawę zaprowadzenia premij wywozowych. To jednak nie prowadzi do celu, bo jest niemożliwem dla skarbu publicznego, a nadto ma zbyt bliską styczność z socjalizmem rządowym. Większe widoki powodzenia mieć będzie zadanie przyznania towarowi zbożowemu r e f a k c y i k o l e j o w y c h do 28% d o c h o d z ą c y c h. Zgłoszone w tej mierze natychmiast protesty same towarzystwa kolejowe cofną, gdy się spostrzegą, że zbożowych transportów nie ma takich, jak przedtem, i że nawet całkiem ustać mogą!

Na tym środku jednym poprzestać jednak nie można. Trzeba nadto pójść za przykładem wschodniego sąsiada w popieraniu rolników. Atoli nadewszystko należałoby u nas dążyć do większego rozrostu przemysłu w powijakach dotąd leżącego, za czem pójdzie także rozwój konsumcji wewnętrznej, tudzież należy chów bydła podźwignąć do nadzwyczajnej potęgi, ażeby nasi ziemianie mogli nareszcie stanąć wygodnie i bezpiecznie... Położenie rolnictwa naszego jest tak zagrożone, tak krytyczne. że zwlekać z ratunkiem nie można! Jest to bezwarunkowo w obecnej chwili najpoważniejsza sprawa wewnętrzna w monarchji austro-węgierskiej, a jej rozwiązanie zawisło nie tyle od jednostek, ile od państwa, które widząc, co się dzieje, powinno nareszcie wystąpić z energiczną i na szeroką skalę inicjatywą.

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń 20 sierpnia.

(δ) Rada ministrów obradowała wczoraj dalej i, jak tajemniczo papierowe trąby koalicji obwieszczają, powzięła bardzo ważne uchwały. Dotyczy to niezawodnie stanu wyjątkowego w Pradze. Pomimo wielkiej tajemniczości półurzędowców, słychać w tutejszych, dobrze poinformowanych kołach politycznych, iż rząd postanowił z dniem 12 września 1894 r. znieść stan wyjątkowy w Pradze pod warunkiem, jeśli w Czechach w przeciągu tego czasu nie zajdą wypadki, któreby pogorszyły obecny stan rzeczy. Wówczas pozostałyby ministerjalne rozporządzenia wyjątkowe prawomocnemi, pomimo ustania zawieszenia sądów przysięgłych z dniem 12 września br. W razie potrzeby takiej, byłaby Rada państwa zwołaną zaraz bezpośrednio po skończeniu obrad Delegacyj wspólnych, a rząd zażądałby od Rady państwa zezwolenia na dalsze zawieszenie sądów przysięgłych.

Na radzie ministrów objawiono także zdanie, iż rząd może sądy przysięgłych zawiesić nadal i bez zezwolenia parlamentu, z uzasadnieniem, że jeśli w myśl ustawy, sądy przysięgłych w Pradze i okolicy będą z dniem 12 września b. r. ustanowione, to po pewnem krótkiem ich trwaniu, może rząd znowu w swoim zakresie działania, ponownie zawiesić je na rok jeden.

Żydowsko-liberalne stronnictwo ma ciągle jakieś utrapienie. Raz sierdzi się i złości nadmiernie, że klerykalny poseł, dr Ebenhoch, należący do klubu zachowawców hr. Hohenwartha, buntuje przeciwko liberałom górne Rakuzy, opierając się na zasadzie, iż koalicja obowiązuje do solidarności tylko w parlamencie, podczas kiedy po za jego obrębem mogą sprzymierzone stronnictwa działać w swoim partyjnym interesie. To znowu martwi się i użala, iż zarówno wybór uzupełniający do Rady państwa w północnej Styrji, jakoteż i w Karyntji, po dwóch zmarłych liberalnych posłach, nie przedstawia najmniejszej szansy dla liberalnego kandydata.

Prezydent ministrów, książę Windischgrätz, jakoteż ministrowie: margrabia Baquehem, hr. Falkenheyn, Madeyski i Jaworski udają się stąd 3 września do Lwowa, gdzie będą oczekiwali przybycia cesarza.

Z POZNANIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Poznań 19 sierpnia.

Kurjer Poznański do dnia dzisiejszego nie podał wiadomości waszej, zupełnie prawdziwej, o PP. Urszulankach. *Germanja* berlińska śpiącemu dyplomacie ugodowemu dopiskiem dała wymownego „boxa“; nic to nie pomogło. Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby zatajanie porażek nie zakrawało na system szkodliwy. Ventura wykłada, że nauka katolicka „potępia bunty, ale nie przytłumia działalności — trzeba się opierać, cierpiąc, a z drugiej strony pozwala, słuchając, działać“. Ugodowcy znają tylko jedno działanie: pełzanie w Berlinie, a w domu zabijają resztę odwagi obywatelskiej. Roztropna odwaga tam

ważniejsze ma skutki, im więcej osób ją okazuje. Wiec katolicki nie okazał odwagi, dzięki przeostrożnym prowodyrom. Wszak nie zapadła żadna rezolucja, żądająca powrotu Sercanek, Urszulanek, Jezuitów, Filipinów, Bernardynów! Naród nie powinien ani burzyć się, ani płakać, a jeśli pragnie wymiaru sprawiedliwości, niechaj pracą legalną umie na nią zarobić. Do tej pracy należy wyjawianie krzywd, domaganie się społeczeństwa w prasie, na wiecach, w parlamencie. Wróg boi się tego, to też używa ręki polskiej i pism ugodowych, aby wszelkie bolesne skargi tłumiły. Gdy nam potrzebna szlachetna śmiałość istot rozumnych, rząd usypia nas przyjaźnią, wymierzając ciosy. Zupełnie tak, jak w czasie podziałów: „Uśpili przyjaźnią, a śpiących obrali“.

Znów nowy fakt. Inspektor powiatowy, Hübner z Grodziska, zalecił wszystkim szkołom zaprowadzić śpiewnik kościelny niemiecki, aczkolwiek około Środy są przeważnie polskie szkoły.

Po miastach są pensjonaty dla panien przez rząd subwencjonowane pod warunkiem, że kierowniczki wykład religji urządzą po niemiecku. A są to dzieci 10—14-letnie. Bez misji kościelnej uczą nauczycielki niemieckie. Ks. arcybiskup w sprawach szkolnych nie uzyskał zmiany ani na jotę. Spustoszenia są wielkie.

Z Królestwa Polskiego.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego:*

Stan zdrowia naszego jenerał-gubernatora w dalszym ciągu stanowi jeden z głównych przedmiotów tutejszych rozmów potocznych. Przy troskliwem odcięciu od reszty świata, w jakiem trzyma Hurkę od chwili powrotu z zagranicy jego otoczenie, trudno się w tej sprawie dowiedzieć czegoś pewnego. Po mieście też krążą nieraz sprzeczne z sobą wiadomości. Gdy jedni, na podstawie jakoby najwiarogodniejszych informacyj, utrzymują, że zdrowie naczelnika kraju polepszyło się do tego stopnia, iż będzie mógł wziąć udział konno w nadchodzących wielkich manewrach wojskowych; inni liczą życie Hurki na tygodnie, nawet na dni tylko. Prawda, jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, spoczywa w środku. Przed tygodniem mniej więcej miałem sposobność przypatrzeć się z bliska Hurce na przedstawieniu w teatrze Łazienkowskim. Sprawiał wrażenie zupełnego fizycznego, a po części i umysłowego zniedołężnienia. Wlókł się do swojego miejsca, podpierając się na lasce, a z drugiej strony podtrzymywany przez żonę, która komenderowała nim jak małem dzieckiem i tonem niecierpiącym oporu, wydawała mu instrukcje, nawiasem mówiąc, w języku francuskim. Marja Andrejewna używa języka rosyjskiego jedynie na „wywóz“. Nie wyklucza to jednak możliwości, że jenerał-gubernator w stanie tym zniedołężnienia wegetować jeszcze będzie czas dość długi i sprawować przynajmniej nominalnie rządy.

Co prawda, wątpić należy, aby w obecnych warunkach zmiana na stanowisku wielkorządcy przyniosła nam jakąkolwiek korzyść, żeby przyczynić się mogła do złagodzenia dzisiejszego systemu. Kandydaci przynajmniej, których wymieniają jako następców Hurki, nie uprawniają do zbyt wygórowanych nadziei. Kilkumiesięczne przytem zastępcze rządy Medema nie tylko nie okazały żadnego ulżenia, przeciwnie, swą bezwzględnością i brutalnością przypominały „najlepsze“ czasy panowania dogorywającego obecnie jenerał-gubernatora. Ta jedynie mało pocieszająca nastąpiłaby zmiana, że miejsce kamaryli Hurki zajęłaby kamaryla jego następcy. Pogłoski zaś o powierzeniu rządów w Królestwie Polskiem któremukolwiek z wielkich książąt przy obecnych prądach, dążących konsekwentnie do zacierania wszelkich śladów samodzielności w „nadwiślańskim kraju“, nie mają najmniejszej podstawy.

Jak wam doniosłem wczoraj w krótkiej wzmiance, rozgrywać się zaczyna obecnie ostatni akt dramatu, którego prologiem były manifestacje przed domem Kilińskiego. Znaczna część osób, skazanych za tę niewinną manifestację na kilkoletnie przesiedlenie do odleglejszych gubernij Rosji, otrzymała już rozkaz do wyjazdu. Karę tę obostrzono w nadzwyczaj wyrafinowany sposób. I tak: nie wolno skazanym osiedlać się ani w gubernjalnych, ani powiatowych miastach tych odległych gubernij. Przytem w celu zapobieżenia „nowym spiskom“, zamieszkiwać wolno w danej miejscowości, jedynie po jednej z przesiedlonych osób. Po za tem, rząd rosyjski okazał się wielce wspaniałomyślnym. Dla osób szlacheckiego pochodzenia, wyznacza po 6 rubli na miesięczne utrzymanie, a dla nieszlachty po 8 kopiejek dziennie. Krążą tu pogłoski, że z okazji zaślubin następcy tronu, nastąpi ogólna amnestja dla tych przestępców politycznych. Mówią nawet, że rozmyślnie skazano manifestantów na tak surową karę, aby zapewnić sferom najwyższym sposobność do wystąpienia z aktem wielkiej łaski. Są to jednak nadzieje, spoczywające na dość kruchych podstawach.

Dzięki przeważnie energicznym środkom zaradczym, zarządzonym zarówno przez władzę, jak z prywatnej inicjatywy, cholera w samej Warszawie nie przybiera zbyt groźnych rozmiarów. Natomiast z prowincji nadchodzą coraz bardziej niepokojące wieści. Epidemja szerzy się przedewszystkiem w gubernjach: radomskiej, piotrkowskiej i kieleckiej, a mianowicie po miastach i miasteczkach, gdzie pomiędzy niechlujnem, ciemnem i lekceważącem wszelkie przepisy higjeny żydowstwem, znajduje nadzwyczaj podatny grunt do swego rozwoju. W samym Radomiu, zmarło w przeciągu ubiegłych dwóch tygodni 110 osób na cholerę, w tej liczbie 81 żydów i 29 katolików. Groźniej jeszcze sroży się epidemja w Łodzi, gdzie od kilku dni zaprowadzono dezynfekcję rzeczy podróżnych i ich osób.

Z WYSTAWY.

Lwów 20 sierpnia.

Dyrekcja Wystawy krajowej podaje do wiadomości wystawców, że począwszy od dzisiaj, aż do 21 września b. r. zbierać się będą sekcyjne komisje jurorów i komitet sędziów, celem ocenienia wystawionych przedmiotów i przyznawania nagród. W myśl §. 8 regulaminu dla sędziów, ma być wystawca do oględzin przedmiotu wystawowego zawezwany i obowiązany jest dawać żądane objaśnienia.

Komisje jurorów obradować będą w następujących terminach: 20 sierpnia: Grupa XXVI: Architektura, budownictwo, pomieszkania, przemysł artystyczny; grupa XXX: Gimnastyka, pożarnictwo. 21 sierpnia: Grupa XXXI: Szpitale, zakłady dobroczynne, ubezpieczeń od wypadków, urządzenia miejskie itp.; grupa XXIV: Wytwory pracy kobiet. 22 sierpnia: Grupa XXVIII: Literatura, dziennikarstwo. Okazy sztuki reprodukcyjnej, drukarstwo, litografja i giserstwo; grupa XIX: Papiernictwo; grupa XX: Produkta chemiczne, nawozy sztuczne, świece, mydła itp., aptekarstwo. 23 sierpnia: Grupa XXI: Maszyny; grupa XXII: urządzenia elektrotechniczne. 24 sierpnia: Grupa XXXII: Urządzenia komunikacyjne; grupa XXXIV: Zbiór patentów na wynalazki, uzyskanych przez Polaków; grupa XXVII: Muzyka, teatr. 25 sierpnia: Grupa IX: Nafta, asfalt, smary mineralne; grupa IV: Łowiectwo. 27 sierpnia: Grupa VIII: Górnictwo, hutnictwo, kamieniarstwo; grupa V: Leśnictwo. 28 sierpnia: Grupa XIII: Przemysł ceramiczny, rury wodociągowe, szkło, wyroby z marmuru i t. p.; grupa XVIII: Skóry, wyroby skórzane, z sierści, szczeci rogu. 29 sierpnia: Grupa XI: Konserwy roślinne, owocowe, mięsne itp.; grupa VII: Ryby. 30 sierpnia: Grupa XXIX: Szkolnictwo; grupa XXXIII: Instytucje finansowe. 1 września: Grupa XII: Przemysł domowy, szkoły zawodowe; grupa X: Wyroby młynarskie, gorzelniane, browarniane, cukrownicze, likiery, oleje roślinne. 2 września: Grupa I: Rolnictwo itp.: grupa XXIII: Przedmioty etnograficzne. 4 września: Grupa II: Konie. 12 września: Grupa XXV: Obrazy, rzeźby, zabytki starożytności; grupa XIV: Wyroby metalowe, ślusarzy, kowali, zegarmistrzów, optyków, platerowane, galwanoplastyczne itp.; grupa XV: Stolarstwo, ciesielstwo, bednarstwo, tokarstwo itp.; grupa XVI: Przyrządy przewozowe i okazy lakiernictwa; grupa XVII: Przędza, tkaniny, farbiarstwo, krawiectwo, tapicerstwo, szmuklerstwo, powroźnictwo itp.

Okazy grupy III (bydło) zostały już osądzone. Do ocenienia okazów grupy III (drób), grupy IV (ogrodnictwo) i grupy VI (psy) zbierają się sekcyjne komisje jurorów w czasie odbywania wystaw okresowych.

Górnictwo na Wystawie.

IV.

Wosk ziemny.

(*Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu*).

Lwów. 20 sierpnia.

Jeżeli pod względem przemysłu naftowego wyprzedziły nas dawno Ameryka i Kaukaz, za to, co się tyczy wosku, nie mamy wcale konkurentów. Eksploatacja wosku ziemnego w Galicji, jest bowiem jedyną na całej kuli ziemskiej, słusznie więc na Wystawie poświęcono jej szczególniejszą uwagę. Wystawiono mianowicie osobny pawilon podziemny, który do złudzenia naśladuje typowy szyb kopalni wosku ziemnego. Zaopatrzeni w lampki olejne, schodzimy po drabinie w głąb tego szybu, który dosięga 11 metrów głębokości. Nieodłączne akcesorja tej podziemnej wędrówki: kompletna ciemność, wilgoć i zapach nafty, dają wrażenie prawdziwej kopalni. Na „trzeciem piętrze“, jedenaście metrów podziemia, (górnicy liczą piętra na dół) biegną chodniki, z których główny ma 36 metrów długości, podczas, gdy boczne przedstawiają razem linię 15 metrów długą. Tutaj profan, który przywykł przyglądać się Wystawie tylko zwierzchu, uczuwa coś w rodzaju tajemniczego strachu dla tego państwa podziemnych bogactw. Ale na szczęście, kończy się właśnie główny chodnik, przewodnik otwiera nagle drzwi i turysta nasz, w pierwszej chwili olśniony niespodziewanem światłem, spostrzega, że znajduje się u dołu parowu stryjskiego, znowu na powierzchni bożego świata. Jest to drugie wejście do kopalń, urządzone dla tych, którzy nie chcą spuszczać się po drabinach do jej wnętrza.

W chodnikach znajduje się właściwa wystawa wosku. Tu piętrzą się wspaniałe okazy wosku surowego, tam stosy topek wosku już przetopionego. W gablotce pomieszczono rzadkie i bardzo interesujące okazy wosku marmurowego. Ale bezwątpienia najciekawszemi są wyroby z wosku, o których na pierwszy rzut oka niktby się nie domyślił, z jakiego materjału powstały. Są to stoliki, ramki do obrazów, dzbanki, figurki, kosze, koszyczki i przybory do pisania. Wszystko zrobione ładnie, a nawet z pewnem mistrzostwem. Twórcą tych oryginalnych przedmiotów jest p. Hipolit Matukiewicz z Dźwiniacza. Eksploatorami wosku są u nas przeważnie żydzi, niestety więc zbyt często z żydowskiemi nazwiskami spotykamy się w tym tak cennym dziale naszego górnictwa. Galicyjski Bank kredytowy oraz drohobyckie żydowskie firmy Gartenberg, Lauterbach, Goldhamer i Wagman reprezentują Borysław w pawilonie wosku ziemnego. Wystawiły one prócz wosku surowego, także przetwory wosku oczyszczonego, parafinę i cerezynę. Goldhamer i Wagman reprezentują jedyną w Galicji fabrykę cerezyny. Z tej fabryki widzimy tu rozmaite przetwory destylacyjne, parafinę, tłuszcz do smarowania skór, świece kolorowe itp. Obydwaj ci fabrykanci żydowscy, dostali złoty medal w Chicago. Jestto prawdziwa hańba dla społeczeństwa naszego, że daliśmy sobie wydrzeć tak ważny posterunek, jak kopalnie wosku, obcym żywiołom, które nie dość, że szkodzą naszym szerokim interesom narodowym, ale nadto demoralizują i rujnują klasę robotniczą, o czem u nas nie mówi się głośno, przez wrodzoną uprzejmość dla naszych kochanych „izraelitów“.

Wosk ziemny, znany dopiero od początku bieżącego stulecia, występuje tylko w czterech miejscowościach Galicji: w Borysławiu i Wolance koło Drohobycza, oraz w Dźwiniaczu i Staruni koło Bohorodczan. Te ostatnie trzy kopalnie odgrywają jednak drugorzędną rolę wobec Borysławia. Eksploatacja wosku ziemnego w Borysławiu rozpoczęła się równocześnie z eksploatacją nafty, tj. w roku 1852. Do dnia dzisiejszego wykopano tam, na przestrzeni około 150 hektarów, przeszło 13.000

szybów, ale z ogromnej tej liczby tylko około 2.000 jest w ruchu. Produkcja wosku ziemnego, eksploatowanego pierwotnie w sposób nieracjonalny, t. zw. „rabunkowy", od pewnego czasu znacznie upadła. Przed dwudziestu laty była ona bez porównania większą, aniżeli dzisiaj, gdy zaledwie szósta część szybów jest w ruchu. Starano się wprawdzie wielokrotnie już zapobiedz rabunkowej gospodarce, praktykowanej wyłącznie przez żydowskich przedsiębiorców, atoli wszelkie usiłowania, ażeby stosunki w Borysławiu unormować, nie odniosły pożądanego skutku. Stosunki te wypłynęły z miejscowych odrębnych warunków, a głównie z gorączki eksploatacyjnej płytko leżących a obfitych żył wosku ziemnego. Najwięcej dla poprawy stosunków zdziałał dobry przykład przedsiębiorstwa gal. Banku kredytowego. Oprócz Gartenberga, który jest Krezusem borysławskim, większe kopalnie posiadają jeszcze firmy; gal. Bank kredytowy i Towarzystwo francuskie (obie chrześcijańskie). Towarzystwo francuskie zaprowadziło u siebie zjazd zapomocą motorów parowych.

W Dźwiniaczu jest czynnych około 50 szybów. Właścicielami są żydzi i kilku obywateli ziemskich. Kopalnie dźwiniackie egzystują od dziesięciu lat i trzymają się ciągle w jednej mierze. Wosk jest gorszy od borysławskiego. Dźwiniacz odznacza się brakiem dobrych urządzeń, stąd eksplozje są tam na porządku dziennym. Charakterystycznem jest, że w Dźwiniaczu natrafiono na pokład soli kamiennej w głębi sześciu metrów pod ziemią. Dotąd rząd nie zaczął jej eksploatować. Produkcja wosku ziemnego spadła olbrzymio. Podczas, gdy w r. 1873 wynosiła 196.537 centnarów metrycznych wartości 3,509.600 złr., w r. 1892 spadła na 66.376 centnarów metrycznych wartości 1,508.778 złr. Przeciętna cena jednego centnara metrycznego wosku ziemnego w r. 1877 wynosiła 25 złr. 73 ct., w r. 1893 zaś 29 złr. 96 ct. Najwyższa cena była w r. 1880. Wynosiła wtedy 34 złr. 95 ct.

Wosk surowy przetapia się w topiarniach i urabia w topki, ważące około 150 klg. Wosk taki służy do przeróbki chemicznej na parafinę i cerezynę w kraju, albo też wywożą go za granicę. Znaczna część idzie do fabryk w Królestwie Polskiem, w Strzemiorzycach i Sosnowicach, które zaopatrują Rosję w parafinę i cerezynę. Borysław wysyła wosk do Ameryki, a nadto do Wiednia, Floridsdorfu i Morawskiej Ostrawy, gdzie go przerabiają i wywożą do Niemiec, Węgier i Anglji. W r. 1892 wywieziono z Galicji 14.500 centnarów metrycznych do Rosji, 2.500 do Niemiec, 600 do Anglji, 26.000 do Czech, Węgier i Moraw.

Pawilon borysławski na Wystawie stanął kosztem gal. Banku kredytowego. Pracami około budowy kierował nadsztygar kopalń, p. Weidlich. Nad wykonaniem go pracowało dziewięciu ludzi przez sześć tygodni.

Katastrofa na Giewoncie.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zakopane 20 sierpnia.

(L. T.) Uzupełniając mój telegram dziś wysłany donoszę, iż dotąd zwłok Romana Białkowskiego nie odszukano. Sędzia powiatowy z Sokala, p. Roman Białkowski, był już od dłuższego czasu ciężko chorym (na tabes) i leczył się od sześciu tygodni w zakładzie p. dra Chramca, gdzie mu się znacznie polepszyło, tak, iż zostawszy w śródczasie radcą sądowym, odjechał do Sokala, bez opowiedzenia się w zakładzie. Zaniepokojony tym wyjazdem a troskliwy o swych pacjentów p. dr Chramiec, dał znać telegraficznie rodzinie w Sokalu, Tarnowie i w Krakowie. Po kilku dniach nieobecności, we środę dnia 15 b. m. p. B. znów się zjawił w zakładzie dra Chramca, prosząc o przyjęcie. W czwartek brał udział czynny w zabawie tańczącej w zakładzie dra Chramca, aczkolwiek taniec ten był dlań połączony z upadkiem. Następnego dnia t. j. w piątek, bez opowiedzenia się w zakładzie, wyszedł. Tego samego dnia wycieczkujący w okolicę Giewonta, państwo Bronisławowie Wolfowie, (radca sądu kraj. wyższego w Krakowie), widzieli po południu Romana Białkowskiego, bez przewodnika w okolicy Kondratowej hali, idącego na przełaj (nie ścieżką), wysłali więc swego przewodnika, aby Białkowskiemu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące mu bez przewodnika.

P. Białkowski, zamiast wdzięczności, obsypał, prawdopodobnie w stanie chorobliwym, przewodnika złorzeczeniami, tak, iż tenże się przestraszył. Chłopcy i dziewczęta góralscy, widząc p. Białkowskiego zbyt wyprostowanym (tabes), gdyż szedł na piętach, zwracali jego uwagę na niebezpieczeństwo, mimo to Białkowski szedł dalej. Gdy w piątek wieczór do zakładu nie wrócił, sądził p. dr Chramiec, że albo znów odjechał do Tarnowa lub gdzieindziej i dał znać o jego zniknięciu do rodziny, sam zaś zarządził poszukiwania przez ludzi najętych, za pośrednictwem urzędu gminnego i przez żandarmerję. Dotąd nie ma dalszych śladów jego pobytu, dziś wysłano z zarządzenia p. dra Chramca, za radą księcia Marszałka kraju, aż 50 górali i 2 żandarmów. — P. Roman Białkowski, liczył lat około 45, jest żonatym i ojcem 3-ga dzieci. Wypadek ten jest przedmiotem ogólnej dyskusji, a mimo depesz telegraficznych nieobwijających nic w bawełnę, że p. Roman Białkowski jako ciężko chory, mógł znaleźć śmierć straszną wśród skał, dotąd nikt z rodziny nie przybył. Przez sobotę i niedzielę utrudniała poszukiwania mgła i nader obfite deszcze. Górale dziś wysłani zabrali z sobą 4 psy, obznajomione w tropieniu zwłok. Jutro doniosę telegraficznie dalszy przebieg poszukiwania osoby, względnie zwłok Romana Białkowskiego.

Z życia Chińczyków.

V.

Chrześcijaństwo.

Propaganda Ewangelji w Chinach nie odbywa się już tak, jak niegdyś. Nie ma na dworze misjonarzy, otoczonych protekcją cesarza i wielmożów, traktowanych jako mandaryni i przedstawiających w oczach ludu urok potęgi, uznanej przez państwo. Wypędzeni są z całego cesarstwa, wciskają się doń potajemnie, z wszelkiemi ostrożnościami, i zmuszeni są ukrywać się, aby uniknąć nadzoru i prześladowań urzędników. Muszą nawet unikać starannie zdradzenia się przed niewiernymi, z obawy obudzenia podejrzeń i zwrócenia uwagi władzy i skompromitowania bezpieczeństwa chrześcijan i przyszłości misyj. Łatwo zrozumieć, że przy takich hamulcach, nałożonych przez roztropność, misjonarz nie może działać wprost na ludność i popuścić cugli swej gorliwości. Nietylko nie wolno mu publicznie głosić słowa Bożego, ale byłoby częstokroć lekkomyślnością z jego strony mówić o religji nawet prywatnie z niewiernym, któregoby z góry nie był pewny.

Tak więc misjonarz musi ograniczać swą gorliwość w pełnieniu świętego powołania swego. Chodzić od jednej do drugiej gminy chrześcijańskiej, nauczać i upominać neofitów, udzielać Sakramentów, święcić potajemnie uroczystości kościelne, odwidzać szkoły i zachęcać uczniów i nauczycieli, oto zakres czynności, w którym zamykać się musi. We wszystkich gminach chrześcijańskich są naczelnicy, zwani katechistami, wybierani z pośród najzamożniejszych, najoświeceńszych i najbardziej wpływowych mieszkańców. Obowiązkiem ich jest nauczać nieumiejętnych, katechizować i przewodniczyć modlitwom w nieobecności misjonarza. Ci to w ogólności wywierają wpływ bezpośredni na niewiernych, pouczając ich prawd religijnych i upominając, ażeby porzucili zabobony buddaistyczne. Szkoda, że gorliwość ich w nawracaniu braci nie jest gorętszą i że trzeba ją co chwila podniecać najrozmaitszemi sposobami.

Taka jest w ogólności metoda, przyjęta w Chinach w celu propagowania Ewangelji. Łatwo zrozumieć, że rezultaty pozostawiają wiele do życzenia. Zdarzają się wprawdzie tu i owdzie nawrócenia, liczba chrześcijan się zwiększa, ale tak powoli i z takiemi trudnościami, że doprawdy niewiadomo, co myśleć o przyszłości religji w tych krajach. Dzisiaj liczą około ośmkroćstotysięcy chrześcijan w całem państwie chińskiem; czemże jest ta cyfra w porównaniu z trzystu miljonami mieszkańców? Rezultat ten nie jest wcale pocieszający, jeżeli się zważy, że do osiągnięcia go trzeba było kilku wieków apostolstwa i nieustannych wysileń mnogich misjonarzy.

Naturalnie nasuwa się tu pytanie, skąd pochodzi ta rozpaczliwa bezpłodność. Naprzód jest rzeczą niezaprzeczoną, że, ponieważ rząd przeciwny jest szerzeniu wiary chrześcijańskiej w Chinach, Chińczycy, przy swoim charakterze bojaźliwym i bezradnym, nie ośmielą się iść wbrew zakazom mandarynów, narażać się na prześladowania i zawołać z świętą swobodą: „Lepiej jest być posłusznym Bogu, niż ludziom!" Zasłaniać się będą zakazem cesarskim i na tem koniec. Ale czyż nie możnaby skłonić cesarza do ogłoszenia swobody wyznań? Nie sądzimy.

Nie dla tego, żeby rząd chiński był z natury nietolerancyjnym i prześladowczym; nie jest on takim ani trochę. Pod względem religijnym jest obojętny zupełnie; lubo dla urzędników swoich przypisuje pewien kult, ograniczający się na ceremonjach zewnętrznych, jest on nawskróś sceptyczny i pozostawia narodowi zupełną swobodę co do pojęć religijnych; czasem nawet zachęca, aby nie wierzyć żadnej religji. Cesarz Tao-Kuang, na czas jakiś przed wstąpieniem na tron, wydał był proklamację do narodu, w której, zrobiwszy przegląd wszystkich religij znanych w państwie, nie wyjmując chrześcijańskiej, konkluduje wkońcu, że wszystkie są fałszywe i najlepiej gardzić wszystkiemi bez różnicy. (C. d. n.).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kasjera Celestyna Jaworskiego w Przemyślu kontrolorem pocztowym tamże, kontrolora kasy Stanisława Dońca w Nowym Sączu kontrolorem pocztowym tamże, kontrolora kasy Włodzimierza Jaworzkingo w Stryju kontrolorem przy głównej kasie dyrekcyjnej we Lwowie, kasjera Aleksandra Wierzbickiego w Tarnowie kontrolorem pocztowym w Krakowie, kontrolorów kasowych Jana Gromnickiego w Brodach i Franciszka Gilnreinera we Lwowie, kontrolorami pocztowymi we Lwowie, a równocześnie przeniosło Ludwika Braitera kontrolora pocztowego z Tarnopola do Lwowa. Dalej mianowało ministerstwo handlu oficjałów pocztowych: Juljusza Tulliusa, Józefa Neusteina, Franciszka Laskowskiego, Tomasza Borowiczkę, Michała Rosenhaucha, Norberta Haussera, Władysława Horvatha, Mojżesza Feldmana, Władysława Olszewskiego, Ferdynanda Junga, Edmunda de Schönfeld-Haydera, Stanisława Witkowskiego, Marjana Jastrzębskiego, Józefa Dürstenfelda, Władysława Sidorowicza. Jana Surowieckiego i Gustawa Borna kontrolorami pocztowymi, następnie oficjałów: Antoniego Mutkę, Władysława Rogosza, Emanuela Lardemera, Alfreda Stronczaka, Tomasza Smolika, Romualda Godlewskiego, Franciszka Scabenbecka, Maksymiljana Auera, Karola Oberkorna, Władysława Bonkowskiego, Salamona Auerbacha, Adolfa Kolinka, Szymona Lewickiego, Ignacego Tęczarowskiego, Jana Brasona, Macieja Szyszkowskiego, Edmunda Pacławskiego i Aleksandra Szlukę, kasjerami pocztowymi, a wreszcie oficjałów: Rocha Osuchowskiego, Andrzeja Byłenia, Justyna Krużlewskiego, Władysława Nowaka, Teofila Skolimowskiego, Feliksa Brableca, Teodora Głębockiego, Wincentego Buchrwieckiego, Maurycego Siebera, Franciszka Rtsnera, Jana Malika, Józefa Fritzego, Leizera Goldborga i Andrzeja Klimkiewicza kontrolorami kasowymi, wszystkich w IX. randze urzędników państwowych.

Konkursa. Celem obsadzenia dwu posad oficjałów przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie z roczną płacą po 900 zł., dodatkiem aktywalnym po 240 zł. i prawem postąpienia na wyższą płacę rozpisuje prezydjum sądu konkurs z terminem do 22 września 1894. Podania o te posady wnosić należy w drodze przepisanej do prezydjum sądu wyższego w Krakowie.

Rada szkolna okręgowa w Jaworowie rozpisuje konkurs na posadę stałą kierownika przy 5-klasowej szkole męskiej w Jaworowie z językiem wykładowym polskim.

Licytacja. Dyrekcja okręgu skarbowego w Samborze ogłasza, na 27 sierpnia 1894 od godziny 9 rano do 2 po południu, w lokalu urzędowym tejże dyrekcji, licytację publiczną prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i owocowego w okręgu dzierżawnym stryjskim wraz z 30 prc. dodatkiem krajowym na czas od chwili rzeczywistego oddania przedmiotu dzierżawnego nowemu dzierżawcy do dnia 31 grudnia 1896 roku. Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny w kwocie 2015 złr. słownie dwa tysiące piętnaście złr. Wysokość wadjum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Oferty pisemne przy dołączeniu wadjum w powyższej wysokości, wnosić należy do rąk dyrektora okręgu skarbowego w Samborze przed rozpoczęciem ustnej licytacji tj. najpóźniej do 27 sierpnia o 9 godz. rano.

FEJLETON.

CZARODZIEJSKI TESTAMENT.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

65 (Ciąg dalszy).

Drażnił ją nawet i gniewał lazur nieba wiecznie jasnego i uśmiechniętego. Jako myśliciel i znawca ludzi, *sir* Murlyton domyślił się z łatwością, po brwiach ściągniętych, po drżeniu nozdrzy, że w sercu i umyśle Auretty zbiera się burza gwałtowna. Strzegł się też jak ognia, wywołać wybuch tejże choćby słówkiem najobojętniejszem i wcale się do córki nie odzywał. Rozprawiał gorąco z zastępcą kapitana, o połowach w tych okolicach, o prawach cłowych w portowych miastach Chin, o łapaniu raków morskich i rzeczach tym podobnych... Z tak bogatym programem, Anglik z Amerykaninem, mają o czem rozprawiać całemi tygodniami, byle mieli czem gardło przepłukać kiedy niekiedy... Dzięki tej zręcznej taktyce, zacny dżentelman, dociągnął szczęśliwie do pory obiadowej, nie dając sposobności kochanej córuni, wylania mu na głowę upustów gniewu, który wrzał w jej łonie. Wieczorem, rad nie rad, musiał wyjść z nią na pokład. Obawiał się tej chwili niesłychanie. Ale ku wielkiemu ojca zdumieniu, Auretta stała się nagle rozmowną, ożywioną i nader uprzejmą. Zdawać się mogło, że jej zły humor, znika razem z ostatniemi promieniami słońca zachodzącego. Około jedenastej w nocy, oświadczyła wszem wobec, że czuje się bardzo znużoną, Uściskała Murlyton'a najserdeczniej na dobranoc i zamknęła się w swojej kabinie, nie wspomniawszy jednem słowem o Armandzie, nie wymówiwszy wcale jego nazwiska. To też nasz Anglik uradowany, że udało mu się iście cudownym sposobem zażegnać burzę, tuż wiszącą w powietrzu, utonął niebawem słodko i błogo w objęciach Morfeusza: Nie byłby mógł usnąć tak twardo i spokojnie, gdyby był przeczuł, co za szalony zamiar strzelił nagle do głowy Aurecie, rozchmurzając jej czoło, zasępione przez cały dzień. Oto postanowiła nieodwołalnie, czuwać osobiście nad Chińczykami, gdy zejdą pod pokład, aby wynieść stamtąd trumnę z numerem czterdziestym dziewiątym. Skoro wszyscy pousypiali na statku, wślizgnęła się cichuteńko do oddziału z nieboszczykami. Dochodziła do drzwi, idąc po omacku wzdłuż ciemnego korytarza, gdy z drugiej strony tegoż, usłyszała kroki nader lekkie.

Mdłe światełko głuchej latarki, dopomogło jej do rozpoznania dwóch cieni posuwających się również ku drzwiom. Poznała natychmiast Hana i jego przełożonego, przyświecających sobie latarką. Naraz znikło światełko. Zrozumiała, że weszli obaj do oddziału z trumnami. Zdjęła ją ciekawość niepochamowana, przypatrzeć się zblizka ich czynności. Posuwała się więc coraz dalej. Han zostawił drzwi niedomknięte. Przez szparkę rzuciła w głąb spojrzenie badawcze. Adepci Białego Lotusu, postawiwszy latarkę na podłodze, starali się zdjąć trumnę jak najciszej z kozłów, na których stała. Zdejmując ją, trącili lekko o ścianę okrętu. Auretta już mocno zdenerwowana, nie mogła się powstrzymać od krzyku na pół stłumionego. Porwała ją natychmiast za ramię dłoń naczelnika wyprawy. Zanim mogła zdać sobie sprawę co się z nią dzieje, została gwałtownie pociągniętą w krąg światła padającego od latarki. Usłyszawszy obcy głos, skoczył on jak pantera i wlókł ją za sobą. Obaj wpili w nią teraz wzrok bazyliszkowy. Próbowała odwrócić głowę, ale na wzór ptaszka ubezwładnionego ślepiami węża, zahypnotyzowana temi oczami strasznemi, palącemi, nie była w stanie ani głową ruszyć, ani bodaj przymknąć szeroko rozwartej powieki. Za jej plecyma Han zabarykadował drzwi za sobą, czekając na skinienie naczelnika. Nareszcie ten zżymnął gniewnie ramionami.

— Tem gorzej dla niej!... uderz!...

Ruchem błyskawicznym Han wzniósł nad Aurettą nuż obosieczny. Była zgubioną bez ratunku... naraz Chińczyk wykręcił się jak fryga w wir puszczona i padł jak długi z głuchem mruczeniem na trumnę najbliższą. Obok Auretty stał Armand z pięścią groźnie zaciśniętą, z piorunami w oczach. Wiedząc z góry o nocnej wizycie synów Hana, chciał i on podpatrzeć ich robotę. Wcześnie zatem wyszedł był z trumny i ma się rozumieć pospieszył bez chwili namysłu na pomoc swojej ukochanej. Stał teraz przed nią, zakrywając ją własnemi piersiami przed ciosem Chińczyka. Walka rozpocznie się niebawem. Auretta odczuła instynktowo, że Armand gotów poświęcić jej w tej chwili cały spadek po kuzynie. Na ten łoskot zbiegnie się załoga najniezawodniej. Odkryją Lavarède'a. Jeżeliby zaś i nikt nie przyszedł, położenie było nie mniej rozpaczliwem. Tajemnica Paryżanina już do niego nie należała. Posiadali ją dwaj Chińczycy, choćby nie brać nawet w rachubę, że jeden przeciw dwom, a do tego bezbronny, uledz musi. Spojrzała na Armanda. Ten uśmiechał się drwiąco.

— Słuchajcie no! — przemówił, używając narzecza hawajskiego. — Czemu chcieliście zamordować tę młodą osobę, moją przyjaciółkę?

Ten, którego Han uważał za naczelnika, wpatrzył się zdumiony w Armanda, ale nic nie odpowiedział.

— Oh! — ten mówił dalej ze spokojem niewzruszonym — lękacie się skompromitować? Nibyto ja nie wiem, żeście tu przybyli, aby wrzucić w morze trumnę z numerem czterdziestym dziewiątym?

Na ruch pełen osłupienia obu Chińczyków.

— I mnie polecono to samo — bąknął od niechcenia. — Jadę w trumnie z numerem czterdziestym ósmym, aż z San-Francisco, wydelegowany przez tamtejszy komitet.

Podnosił jednocześnie wieko trumny, pokazując Chińczykom, że była zupełnie próżna. Po chwili naczelnik spytał, otrząsnąwszy się z wrażenia piorunującego.

— Kimże ty jesteś?

— Kim?.... patrzaj!...

Powstrzymując siłą, mocą szaloną chęć śmiechu, Armand podał Chińczykowi rurkę blaszaną, którą znaleziono w wnętrznościach rekina. Wywołało to efekt niesłychany. Sam widok puszki blaszanej wprawił Chińczyków w zdumienie pełne sympatji. Naczelnik wyjął z puszki pergamin, przebiegł go oczyma, a oddając Armandowi, szepnął:

— Jesteś jednym z naszych braci, to niepodpada wątpliwości. Odpowiadasz więc za tę dziewicę jasnowłosą?

— Odkąd opuściliśmy port San-Francisco, siostra moja przynosi mi codzień pożywienie i napoje, bez czego byłbym dziś podobnym do do tych tam... Wskazał ręką na trumny z trupami.

— Dobrze. Żałujemy teraz naszych pogróżek, nie mogliśmy jednak domyśleć się jej poświęcenia. Zachowa ona milczenie, nieprawdaż?

— Jak ja sam.

— Wszystko zatem w porządku. Hanie, kończmy naszą robotę!

W kilka minut później Chińczycy wychodzili z trumną Nr. 48, którą wola Francuza przeznaczyła na zagładę, oddając nieboszczyka, czy nieboszczkę w niej umieszczoną, na pastwę nienawiści adeptów Białego Lotusa.

— A teraz droga *miss* — przemówił szarmancko Lavarède — wracaj do siebie i uśnij w spokoju... Przebacz mi, że cię nie odprowadzam, ale jak pani wiadomo, wzgląd na moje zdrowie, nie pozwala mi opuszczać tego miejsca.

Uściskała czule i długo jego rękę i... wyszła.

Nazajutrz, gdy stała na pokładzie, Han oparł się tak samo o parapet, o krok od niej. Nie patrząc na nią, nie zdradziwszy się ruchem najlżejszym, przemówił głuchym szeptem, niezłą angielszczyzną:

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 22 sierpnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Symforjana i Tymoteusza; jutro Zacharjasza i Filipa Beniciusza.

Kalendarz myśliwski na sierpień Polować wolno na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalendarz rybacki na sierpień. Łowić wolno wszystkie ryby bez wyjątku, w sierpniu bowiem czas ochrony dla wszelkiego gatunku ryby ustaje.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 min. 41, zachód przypada na godz. 6 min. 43; długość dnia 14 godzin 2 minut.

Ciepła rano stopni 11.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

P. Jerzy Perier, brat dzisiejszego prezydenta Francji, p. Casimir-Periera, i p. Leveboriere wraz z małżonką, a siostrą prezydenta Francji, bawili wczoraj w Krakowie. Dostojni goście, po zwidzeniu pamiątek naszego miasta, wyjechali wieczorem do Wiednia.

Ludwik Boler, znakomity pejzażysta niemiecki, twórca krajobrazu Panoramy racławickiej na lwowskiej Wystawie, przybył wczoraj do Krakowa.

Testament hr. Ludwika Wodzickiego z 1886 znaleziono w kasie. Hrabina Ludwikowa Wodzicka ma na jego mocy zarządzać i rozporządzać wszystkiem. Do pomocy wyznaczeni są: brat wdowy, hr. Konstanty Zamoyski, hr. Jan Stadnicki i b. marszałek, hr. Jan Tarnowski. W razie śmierci jednego z nich, dwaj pozostali dobierają trzeciego, co po pogrzebie uczynili, powołując hr. Stanisława Tarnowskiego.

Cykliści amerykańscy, o których donosiliśmy onegdaj, że przybyli do Krakowa, odwidzili nas wczoraj w redakcji. Polak Kościołek, ma lat dwadzieścia kilka, towarzysz zaś jego, Amerykanin Walter Dort, to młodzieniec ledwie szesnastoletni. Zwidziwszy Wystawę lwowską, jadą teraz z powrotem. Dziś wyruszą z Krakowa do Bremy, stamtąd statkiem do Londynu, skąd na rowerach udadzą się do Liverpoolu, gdzie wsiądą na okręt transatlantycki. Możeby nasze cyklistki z nimi się wybrały, tobyśmy o nich więcej pisać nie potrzebowali. Do wczoraj dzielni cykliści zrobili 2.300 mil angielskich, tj. 4.000 kilometrów na kołach. Polak trzyma się krzepko, ale Amerykanin, zapewne dla tego, że zbyt jeszcze młody, wygląda znużony.

Towarzystwo p. Myszkowskiego daje dziś przedstawienie w Bochni. Artyści odegrają „Ptasznika z Tyrolu", którego jutro usłyszymy znów w Krakowie.

Rymanowska kolonja lecznicza opuszcza Rymanów we czwartek, d. 23 bm., o godz. 4 rano i wraca drogą przez Tarnów. Zarząd kolonji upraszа rodziców młodych kolonistów o przybycie tak na pośrednie stacje, jak i na dworzec w Krakowie dla przywitania i odebrania dzieci.

Minister dr Madeyski wrócił z Tyczyna i zatrzymał się na kilka dni w Woli Justowskiej. P. minister będzie udzielał posłuchań w Krakowie w przyszłą sobotę od godz. 11 przed południem w kancelarji rektorskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ks. Adam Sapieha, lekko zaniemógł i skutkiem tego z drogi do Tyczyna, dokąd jechał na pogrzeb ś. p. Wodzickiego, wrócił do siebie, do Krasiczyna.

Ze sztuki. „Wejście do kościoła Frauenkirche w Norymberdze", taki ma napis akwarela większych rozmiarów, wykończona właśnie przez znakomitego naszego akwarelistę, Tondosa. Dzieło to będzie wystawione w tych dniach w sali Tow. Sztuk pięknych w Sukiennicach.

Otwarcie niemieckiego konsulatu we Lwowie, zostało już postanowione. Zacznie on urzędować z początkiem przyszłego roku.

Półtora tysiąca osób liczyć będzie jutrzejsza wycieczka „Stryjska" na Wystawę. Wezmą w niej udział naczelnicy gmin, nauczyciele wiejscy, zastępy drużyny szkolnej z chorągwiami, wreszcie lud

górski z Beskidu aż z pod granicy węgierskiej, z odznakami o barwach ruskich, pod przewodnictwem marszałka hr. Karola Dzieduszyckiego. Wycieczka ta najliczniejsza z dotychczasowych, zainteresuje naturalnie stolicę, tak liczbą imponującą, jak strojami malowniczemi, a wreszcie oryginalną orkiestrą górską, która wycieczce stryjskiej towarzyszyć będzie na Wystawę, wygrywając na trombitach smętne swoje góralskie pieśni.

Na kapitule OO. Bernardynów w Leżajsku obrani przełożonymi klasztorów: w Krakowie O. Justyn Szaflarski, we Lwowie O. Sabin Figus, w Przeworsku O. Felicjan Firek, w Samborze O. Duklan Jaworski, w Tarnowie O. Salezy Ścisłowicz, w Sokalu O. Bruno Nowakowski, w Kalwarji O. Duklan Zając, w Leżajsku O. Łukasz Dankiewicz, w Rzeszowie O. Hipolit Śmiałowski, w Zbarażu O. Letus Olszewski, w Alwernji O. Stefan Podworski.

Napad pątników. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Uczestnicy kompanji bernardyńskiej z Krakowa, powracając z odpustu z Kalwarji Zebrzydowskiej dnia 15 bm., zapragnęli ugasić pragnienie jabłkami z sadu przy szkole w Izdebniku. Gdy dozorujący chciał stawić opór tak nieuzasadnionemu zachceniu, został pobity przez jednego z uczestników kompanji, niejakiego Jana Pietrzykowskiego, rzekomo obywatela miasta Krakowa z ulicy Czarnowiejskiej, skutkiem czego mogło przyjść do bójki, gdyby temu nie była zapobiegła rozwaga Izdebniczan. Wielce budujący był to widok, gdy odważni a pobożni pątnicy, pod sztandarem Najświętszej P. Marji, rzucili się do łamania ogrodzenia szkolnego, kilku obywateli chciało wyłamać drzwi do budynku szkolnego, inni usiłowali wejść oknami, a na budynek szkolny i ogród posypał się grad kamieni od gościńca. Gdyby nie prędka interwencja naczelnika gminy i gospodarzy izdebnickich, byłaby prawdopodobnie szkoła i ogród uległy, jeżeli nie zniszczeniu, to rabunkowi. Przez tutejszą gminę przechodzą rok rocznie tysiące ludzi z dalekich okolic, a przecież nie dopuszczają się oni takich nadużyć, jak niektórzy pątnicy kompanij krakowskich. Sprawę powyższą oddałem c. k. sądowi w Kalwarji do załatwienia. — W Izdebniku d. 15 sierpnia 1894 r. *Stanisław Dwernicki*, kierownik szkoły".

„Przyjaciel straży pożarnej". Pod takim tytułem zaczął w tych dniach wychodzić w Jarosławiu, miesięcznik dla strażaków pod redakcją Antoniego Szczerbowskiego.

Ze sfer adwokackich. Dr. Julian Kmicikiewicz, wpisany został na listę adwokatów w okręgu sądu obwodowego w Samborze i osiedla się w Drohobyczu.

Od 1 października, pocznie wychodzić nakładem wydawnictwa *Germanji* pismo p. t. *Posener Volks Ztg.* poświęcone interesom ludności niemiecko-katolickiej w archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Część ogólna redagowaną będzie w Berlinie, a zaś część lokalna w Poznaniu. W ten sposób katolicy niemieccy w Księstwie chcą się uwolnić od niewygodnej opieki, jaką ich otacza bismarkowski *Tageblatt* i żydowska *Posener Ztg.*

Nowy dziennik. W Toruniu od 1 października zacznie wychodzić *Gazeta Codzienna* z dodatkiem tygodniowym religijnym: *Familja Chrześcijańska.* Pismo to ma być narodowo-polskiem, popierającem wszystko, co polskie. — Prenumerata wynosi 1 m. 50 fen. kwartalnie. Wydawcą jest p. J. Buszczyński, redaktorem p. J. Brejski.

Mapa osad i podróży polskich. Staraniem polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego, sporządzoną została wielka mapa osadnictwa polskiego na całym świecie, oraz podróży polskich. Mapa ta jest dziełem zaszczytnie znanego na polu kartografji polskiej p. prof. Majerskiego, który nie szczędził trudów i mozołu, aby dzieło to wykonać. Trudności zaś były wielkie z powodu braku materjałów dostatecznych. Prof. Majerski oparł się głównie na danych, podawanych przez *Przegląd emigracyjny.* Mapa składa się z obu półkul świata. Osady polskie są oznaczone czarnemi kropkami. Rozumie się samo przez się, że mapa będzie w miarę nowych wiadomości uzupełnianą. Obecnie znajduje się ona w pawilonie polsko-amerykańskim na Wystawie, gdzie można ją oglądać.

Nagrody za rozprawy naukowe ogłoszone w sprawozdaniach szkół średnich za rok 1893 otrzymali po 100 złr. od Ministerstwa wyznań i oświecenia nauczyciele: Franciszek Bizoń w N. Sączu, Józef Wierzbicki w Wadowicach, Antoni Sienicki w Samborze.

Rada szkolna krajowa zaś wyraziła uznanie: nauczycielowi gimn. w Kołomyi, Zacharjaszowi Dembitzerowi, prof. III gimn. w Krakowie, drowi Janowi Bystroniowi, prof. IV. gimn. we Lwowie, drowi Antoniemu Jaworskiemu, zastępcy nauczyciela gimn. akademickiego we Lwowie, Włodzimierzowi Kocowskiemu, zast. naucz. wyższej szkoły realnej w Krakowie, drowi Antoniemu Kurpielowi i prof. gimn. w Drohobyczu Romanowi Moskwie.

Kandydaci adwokaccy. Poruszoną została myśl zwołania do Lwowa zjazdu kandydatów adwokackich.

Zjazd leśników połączony z walnem zgromadzeniem członków Tow. leśnego galicyjskiego i zwidzeniem Wystawy krajowej, odbędzie się w dniach 14, 15 i 16 września b. r. Uczestnikom Zjazdu, wydawane będą osobne karty legitymacyjne, o które członkowie winni się postarać osobiście lub w drodze korespondencji w kancelarji Towarzystwa leśnego we Lwowie, ul. Cicha l. 1, albo podjąć je dnia 13 września wieczorem w sali Frohsinu na zebraniu towarzyskiem. Na pokrycie kosztów przedwstępnych ogólnego Zjazdu, nadsyłają członkowie po 1 złr., a zaś nieczłonkowie po 2 złr.

Do wycieczki Górnoszlązaków na Wystawę naszą, którą urządza redakcja *Nowin Raciborskich,* zgłosili się uczestnicy z pow. raciborskiego, prudnickiego, gliwickiego, bytomskiego i katowickiego. Także redakcja *Gazety Opolskiej* urządza wycieczkę Górnoszlązaków do Lwowa, którzy do wycieczki raciborskiej przyłączą się na granicy.

Zjazd Tow. zaliczkowych i gospodarczych odroczony został do dnia 29 września.

Oświata ludowa. Wydział krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej założył nowe bezpłatne Czytelnie ludowe w powiecie krakowskim: w Cholerzynie pod kier. ks. Stan. Pilchowskiego; w Morawicy pod kier. ks. Ign. Białka; w Giebułtowie pod kier. p. Pawła Kańki, naucz.; w Czulicach pod kier. p. Józefa Wojnarowskiego, naucz. W powiecie jarosławskim: w Chorzowie pod kier. p. Kaz. Wojdyłły, naucz.; w Majdanie Sieniawskim pod kier. ks. prob. Andrzeja Rymara. W powiecie czortkowskim: w Chomiakówce pod kier. ks. prob. Leonarda Moczarowskiego. W pow. niskim: w gm. Pławo pod kier. p. Fel. Bulagi, naucz. W pow. mościskim: w Husakowie pod kier. ks. Tytusa Mermona. W pow. żywieckim; w Jeleśni pod kier. ks. Franciszka Kluki. Do Czytelń powyższych posłano 1410 tomów oprawionych książek wartości 361 złr.

Na życzenie ks. Jakóba Wójcika z Buffalo N. Y. zajął się wydział Towarzystwa zakupnem książek dla Czytelni polskiej w Buffalo i w dniu 16 sierpnia posłał 426 tomów książek.

Z około 30 miejscowości zgłoszono się do wydziału Towarzystwa z prośbą o zakładanie bezpłatnych Czytelń ludowych. Życzeniu temu wydział Towarzystwa nie jest w stanie w zupełności zadosyć uczynić, gdyż ofiarność społeczeństwa na cele Towarzystwa znacznie osłabła, wobec czego niemożliwem jest nabywanie książek do Czytelń potrzebnych w tej ilości, w jakiej dawniej zazwyczaj nabywano. Z wydziału krak. Towarzystwa Oświaty ludowej. *Dr W. Dadlez.*

Ślub pani Zofji Deisenberg, z domu Raszowskiej, z p. Ludwikiem Haniszewskim, urzędnikiem Tow. wzaj. Ubezp. w Krakowie, odbył się we Lwowie, w sobotę, w kościele OO. Bernardynów.

Garnizon lwowski wyruszył przez Bóbrkę na ćwiczenia do Bursztyna, które potrwają do dnia 2 września.

Zjazd koleżeński uczniów lwowskiego gimn. Franciszka Józefa, którzy w r. 1871 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się we Lwowie, w dniach 25, 26 i 27 b. m. Chcący brać udział w zjeździe tym zechcą zgłosić się pod adresem kolegi. Antoniego Petrykiewicza, urzędnika galic. Banku kredytowego, ul. Jagiellońska. Punkt zborny: d. 24 (w piątek) wieczorem o godz. 8, w restauracji Ogrodu miejskiego na I piętrze.

Poświęcene sklepu. Dnia 18 b. m.. o godz. 4 po poł., odbyło się w Tarnowie poświęcenie filji znajdującego się w Krakowie, przy linji A—B, sklepu znanego kupca i przemysłowca w Krakowie, p. Aleksandra Szafrańskiego. Poświęcenia dokonał miejscowy kanonik, ks. Bernacki, wobec tamtejszego licznie zaproszonego obywatelstwa i przybyłych gości z Krakowa. Po dokonaniu ceremonji poświęcenia, wzorowo urządzonego i w doborowe towary zaopatrzonego sklepu, czem zajmował się p. Władysław Brach, przeszli zebrani do pięknie przystrojonej sali restauracyjnej Hotelu Krakowskiego, gdzie ich gościnnie podejmował ucztą p. Szafrański, podczas której wznoszono liczne toasty. Podczas uczty nadeszły liczne depesze z życzeniami dla świeżo założonej w Tarnowie firmy, zarówno od kupców krakowskich, jakotež osób życzliwych i przyjaciół.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Kossowie, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 24 września br.

Jubileusz. Towarz. prawnicze obchodzić będzie we Lwowie, dnia 15 września b. r. 25-letni jubileusz swego istnienia. Rano odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Mikołaja; przed południem odbędzie się uroczyste posiedzenie w auli uniwersyteckiej, na którem po zagajeniu, prof. dr Głąbiński będzie miał odczyt o kwestji socjalnej, jako też rozdany zostanie obecnym jubileuszowy zeszyt *Przeglądu prawa i administracji,* w którym profesor dr Piotr Stebelski skreślił historję tegoż towarzystwa. Po południu uczestnicy obchodu zwidzą wspólnie Wystawę, a wieczorem odbędzie się raut w kasynie miejskiem.

Sądy austrjackie a węgierskie, *Wiener Ztg.* umieszcza w nieurzędowej części rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, mocą którego uregulowane zostaje porozumiewanie się sądów austrjackich z węgierskiemi. Treść rozporządzenia tego zdaje się spoczywać w przypomnieniu sądom austrjackim, że nie posiadają prawa egzekutywy na Węgrzech i pomoc prawna może być ich orzeczeniom udzieloną tylko na podstawie osobnych uchwał sądów węgierskich, tak samo jak i w każdem innem państwie zagranicznem.

Z Kijowa donoszą telegraficznie: W znanej, od dwóch lat ciągnącej się sprawie Kądzielskiego i towarz., podejrzanych o szpiegostwo, wydał tutejszy sąd wojenny wyrok, skazujący 39 osób na zesłanie do Syberji. Wśród skazanych są przeważnie poddani austrjaccy.

Wielkie manewry rosyjskie pod Smoleńskiem, odbędą się we wrześniu, koniec zaś sierpnia poświęcony będzie na ruchy korpusów armij: północnej pod bezpośrednim kierunkiem dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego, jenerała piechoty Ganeckiego, i południowej pod kierunkiem dowodzącego wojskami okręgu moskiewskiego, Kostandy. Główne punkty prowiantowe urządzone będą w Smoleńsku i Wiaźmie.

Zbiór chmielu w okolicach Krakowa, rozpoczął się już na wszystkich niemal punktach. Gospodarze zapewniają nas, że chmiel tego roku nadspodziewanie dopisał. Czy jednak piwo będzie tańsze, o tem właściciele browarów milczą.

Awans młodzieży szkół wojskowych. Po ukończeniu akademji w Wiener Neustadt zostali w pułkach galicyjskich mianowani podporucznikami: Holler Herman, Chlapec Zdenko, Tinti Henryk, Oberbacher Antoni, Auer von Rindenstein Hermann, Nowotny Edm., Jeraczek Em., Kwiatkowski Stefan, Jaxa-Dembicki Leon, Herget Ryszard, Meyer Hubert, Mladek Wac., Hruszka Zdenko, Medrżicky Franc., Werner Herm., Hanamann Józef, Odelga Jan, Urban Adolf, Meister Fryd., Gottwald Antoni, Klastersky Jul., Bogusz Artur, Kalm-Podoski Jan, Pedretti Marcin, Gettlich Wład., Homolacs Em., Budwiński Artur, Haller von Hallenburg Edm.

Kadetami, zastępcami oficerskimi zostali mianowani frekwentanci szkół wojskowych: Fischer Fr., Horak Adolf, Kabilka Karol, Klein Rudolf, Janczar Ant., Patsch Edward, Tureczek Franc., Dinter Herm., Strutek Henryk, Gradl Ferd., Bartak Emil, Eckl Jul., Tomman Franc., Czernil Bruno, Knobloch Teodor, Reiner Marcin, Wohlrath Maks., Dohnal Fryd., Tyrrell Otto,

Lastra Piotr, Schubert Rob., Scotti Gottf., Dolansky Lnd., Nemenz Jerzy, Hornisch Gust., Alszegbi Lud., Kuria von Boretich Emil, Jaroszewski Adam, Nowak Artur, Drachsler Milan, Elgas Stanisław, Eymuth Emil, Thavon Karol, Scheuer Otto. Tomaseth Henr., Durlach Hugo, Zehak Adolf, Guhry Ferd., Nicula Mich., Busija Józef, Prinz Alfred, Schröer Ryszard, Stumpf Gustaw, Makarewicz Alfred, Chittil Franc., Graeser Karol, Hoffmann Franc., Andersch Hen., Frühauf Oskar, Nowakowicz Emil, Micko Feliks, Fachleitner Franc., Benda Gustaw, Jerszinowicz Adolf, Riedl Karol, Knopp Hugo, Schmid Jan, Mittenhuber E., Mikulski von Rawa Wład., Dassler Kamil, Danes Tom., Nesesi Lud., Papež Wacł., Zborowsky Jul., Lifka Ant., Szikes Lud., Hammer Jan, Perne Józef, Gur Gustaw, Koch Gustaw, Sonntag Józef, Herzig Otmar, Jucha Wald., Güttinger Wilhelm, Rozdół Emil, Pustelnik Elentenjusz, Karl Fryderyk, Schmidt Ryszard, Tichy Juljusz, Pauzner Wincenty, Kirschbaum Gust., Leszek Jarosław, Lamina Aug., Lalicz Arsenjusz, Weber Franc., Stehlik Eman., Kuczera Józ., Sigmund Kar., Sallaba Emil, Klinger Robert, Deimel Ryszard, Fleischner Hugo, Meistrzik Ant., Habdank-Hankiewicz Józ., Kotek Władysław, Korselt Ottokar, Brosch Ernest, Weber Jul., Trgovczicz Emil, Lukacs Aleks., Paral Emil, Ort Rudolf, Ladek Franc., Knotz Józ., Pasthy Kar., Kossyna Jan, Ungar Kar., Nee Alfred, Fritzen von Reilsberg Robert, Uhl Kar., Zoufaly Ottokar, Kratochwila Jan, Tietze Bruno, Fischer Ferd., Jasiński Ant., Kuniewicze de Sawicki Wikt., Ledermayer Daniel, Dobrkovsky Karol, Ottlyk von Ozor und Kohanócz Arpad, Twrdy Ant., Koslik Kar., Otewrel Franc., Burzmiński Miecz., Pszczelnik Wład., Ostoić Svatozar, Kresta Alfr., Kovaczić Jan, Knapek Franc., Brich Franc., Plitzka Teodor, Schiferdecker Józef, Frauendorfer Aug., Hartlieb Fryd., Schönfeld Rudolf, Bauer Marceli, Sebald Stefan, Golias Emil, Jansky Franc., Wratschko Otmar, Knapp Wincenty, Offerman Kar., Rupprecht Jerzy, Cichocki Robert, Hübner Fryd., Dworzak Kar., Rotter Edw., Dittmayer Franc., Theil Karol, Gürtler Hubert, Jansky Józef, Gross Ant., Maassl Kar., Borsky Eug., Berger Rud.

Nekrologja. Ignacy hr. Potulicki, po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł w Krakowie dnia 20 bm., przeżywszy lat 57.

ROZMAITOŚCI.

Osobliwy proces, jedyny w swoim rodzaju został w tych dniach pomyślnie załatwiony w Londynie — i to już bez udziału sądów angielskich. Niejaki p. Larmuth, bogaty mieszkaniec dzielnicy londyńskiej Sheperds Bnsh, wytoczył w sądzie miejscowym skargę przeciw jednemu z członków poselstwa holenderskiego w Londynie, ponieważ nie chciał on usunąć koguta, który niewczesnem pianiem po nocy przeszkadzał panu Larmuth w spoczynku. Sąd pierwszej instancji, a za nim i sąd drugiej, oświadczyły jednobrzmiąco, iż żadnemu sądowi angielskiemu nie przysługuje jurysdykcja nad członkami obcych poselstw i oddaliły skargę p. Larmuth. Sądy zwróciły nadto p. Larmuth uwagę na edykt królewski z dawnych wieków, dotąd formalnie niezniesiony, według którego osobom, niepokojącym członków poselstwa zagranicznego, zagrażają plagi. Zdawało się, iż sprawa przesądzona — cóż jednak czyni uparty p. Larmuth? Oto zwraca się on ze skargą na koguta i posła wprost do trzynastoletniej królowej holenderskiej, opisując dokładnie swoje udręczenia. Skutek skargi był najzupełniejszym. W dniu 11 b. m. poselstwo holenderskie w Londynie pozbyło się swego krzykliwego koguta — i p. Larmuth, zadowolony z osiągnięcia skutku, może już od tej daty sypiać spokojnie.

Wielka przędzalnia bawełny Newcarth-Company, jak donoszą z Londynu, spłonęła. Szkody wynoszą pół miljona. Wielu robotników pozostało bez chleba.

Najdroższemi metalami są obecnie *Gallium* i *Germanium*. Pierwszy z nich odkryty został w r. 1875 w błyszczącej rudzie cynkowej (blendzie) przez chemika Lecoq de Boibaudran. Jest on niebiesko-biały, a po stopieniu przybiera barwę srebra. Drugi z metalów *Germanium*, odkrył w r. 1886 uczony niemiecki C. Winkler, w rudzie kopalni Himmelsfürst pod Freibergiem. Oczywiście, iż oba te metale mogą być dotąd otrzymywane tylko w minimalnych ilościach, a ztąd i ceny ich są bajeczne. Tak np. kilogram *Gallium* szacowany jest na 500.000 marek, *Germanium* zaś na 150.000 marek. Metalów podobnych, które oczywiście mają tylko dla nauki znaczenie i nie mogą być upowszechnione, zna świat uczony znacznie więcej. Należy do nich też i *Beryllium*, które było przez czas dłuższy niezmiernie wysoko szacowanem, bo na 27.000 marek za kilogram; obecnie kilogram tego metalu można dostać za 660 marek. *Palladium* oceniane jest na 4 — 5000 marek za kilogram, *Iridium* zaś na 2 — 3000 marek. *Osmium* w r. 1874 oceniane było na 3.177 za kilogram, a w dziesięć lat później, w r. 1884, cena jego spadła do 2.750 marek. Dla porównania warto nadmienić, iż kilogram czystego złota przedstawiał wówczas, w pierwszej z tych dat, wartość 12.792 marek, w drugiej, t. j. w r. 1884 2.800 marek. Chociaż więc i złoto tanieje, nieprędko zapewne świat doczeka się wyrobów z *Gallium*, *Germanium* i im podobnych metalów.

Hazard na wyścigach. W Londynie, przed jednym z miejscowych sądów, stanął w tych dniach jeden z tak zwanych „Bookmakerów“ (totalizator nieurzędowy), oskarżony o utrzymywanie domu zakładów wyścigowych. Zrewidowane przez policję książki notatkowe tego jegomości wykazały, iż przez 6 miesięcy miał on u siebie 34.000 zakładów, a w ciągu roku osiągnął z wygranych około 50.000 rubli. Skazano go na karę pieniężną w sumie 1000 rubli (100 funtów szt.), a niewątpliwie powetuje on to sobie przy nowych wyścigach.

Z tajemnic Brestu. Dr Rochard, lekarz naczelny oddziału ciężkich robót w Breście, we Francji, opowiada, co następuje: „Od czasu, jak jestem lekarzem oddziału ciężkich robót, byłem przytomny pięciu straceniom skazańców. Ostatnia egzekucja, utkwiła mi w pamięci, Zbrodniarz miał zaledwie 20-ty rok życia. Był skazany na dożywotnie ciężkie roboty za zamordowanie swej matki. Przysięgli, przyznawszy mu okoliczności łagodzące, mieli prawdopodobnie na widoku jego wiek młodociany. Okazało się jednak, iż pozostawiono mu życie jedynie po to, aby dopuścił się nowych zbrodni. Była to natura nieokiełznana, gwałtowna, szalona. Nie podobała mu się surowa karność w Breście, postanowił tedy uciec. Zdobył sobie ubranie marynarza i wyszedł z portu w chwili, gdy rozpuszczani są robotnicy z arsenału. Zmięszał się z tłumem, ale głowa ogolona i charakterystyczny sposób chodzenia, zwróciły nań uwagę. Uciekinierzy z ciężkich robót powłóczą zawsze nogą prawą, przyzwyczajoną do podwójnego łańcucha. Żołnierz stojący na warcie przy wejściu do portu, poznał zaraz, z kim ma do czynienia. Chwycił tedy zbiega za kołnierz i prowadził go na odwach. Schwytany nie stawiał oporu, ale tuż przed drzwiami odwachu, wydobył z zanadrza nóż składany i pchnął nim dwukrotnie żołnierza w samo serce. Na krzyk mordowanego, wybiegli żołnierze z odwachu i uciekającego zbiega schwytali powtórnie. Stawiony przed sądem wojennym, skazany bowiem na ciężkie roboty, sądzeni są przez sądy wojenne, skazany został na śmierć. Byłem przy jego straceniu i uderzyła mnie obojętność, z jaką szedł na śmierć. Wszyscy w ogóle skazani na dożywotnie ciężkie roboty, idą na śmierć ze zdumiewającym spokojem. Na widok gilotyny, nie zmrużą nawet powiek. Zdaje się, iż uważają śmierć za oswobodzenie i idą na rusztowanie z pewnem uczuciem zadowolenia“.

Cywilizacja Japonji. Jak dalece Japonja w ostatnich dziesiątkach lat przyswajała sobie szybko cywilizację europejską, świadczyć o tem może, między innemi, jej udział urzędowy w piątym międzynarodowym kongresie Stowarzyszeń Czerwonego Krzyża, odbytym w r. 1892. Trzeba bowiem wiedzieć, iż Japonja zawiązała u siebie Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża dopiero w r. 1886, obowiązując je do działalności zarówno w czasie wojny, jak i pokoju. W sześć lat po utworzeniu się Towarzystwa, już na wspomnianym kongresie wykazała Japonja, iż Towarzystwo liczy 25.000 członków i założyło wielki własny szpital w stolicy.

Na letniem mieszkaniu. Pan Goldfus, właściciel miejscowego młyna w X., spotkał się z panem Cykońskim, fabrykantem obuwia, na wąziutkiej kładce rzuconej na szerokim rowie pełnym wody. Wyminąć się było niepodobna i koniecznie jeden z tych panów cofnąć się musiał. Ale który? Właściciel młyna, bogacz prowincjonalny, żądał, aby szewc zawrócił, szewc zaś czując się obywatelem tej ziemi, na której p. Goldfus tylko zajmował miejsce przybysza, ustąpić nie myślał. Stali więc tak naprzeciw siebie, jak dwa koguty mierzące własne siły. Naraz szewc zniecierpliwiony, bo odnosił właśnie robotę, szybko lewą rękę chowa za siebie i woła:

— No, panie Goldfus, jeżeli zgadniesz wiele mam palców u lewej ręki cofnę się, a jeżeli nie, pan cofnąć się musisz.

Bogacz zaskoczony niespodziewanie, sądząc, że dlatego szewc schował rękę za siebie, że mu albo brakuje jednego palca, albo ma ich za wiele, odpowiada:

— Sześć palców!

— Przepraszam, mówi szewc ukazując rękę, mam tylko jak wszyscy ludzie, pięć. Machen sie w tył, panie Złotanoga, bo inaczej pana zrzucę.

Żyd ogromnie skonfundowany zeszedł z kładki.

Przypomniał się światu Kuba Rozpruwacz. Kiełbaśnik Pacaud we wsi Lamarquelle koło Nantes, został onegdaj aresztowany pod posądzeniem, że niejaką Mignonnean, zamordował na sposób Kuby Rozpruwacza.

Synobójstwo. Paryżem wstrząsnęło — synobójstwo, niezwykłe nawet na bulwarach zewnętrznych. Roznoszą już specjalne o niem drukowane arkusze — garść silnych wrażeń za sous *s'il vous plaît!* Kaflarz (należałoby powiedzieć wogóle: „piecarz“, boć tu piece nie są z kafli, ale Małecki chyba nie pozwoli. .), nazwiskiem Goniche, na bulwarze Menilmontant (patrz piosnki Bruanta) mieszkający, miał troje dzieci. Syna i córkę szczęśliwie ożenił i wydał za mąż; został synalek 20-letni, August, nicpoń i próżniak. Gdyby miał młodszą siostrę, kazałby jej na siebie „zarabiać“, zupełnie jak bohater Bruanta; w braku siostry postanowił wyssać pracę rodziców. Oświadczył, że nic robić nie będzie; ojca starego wypędził z domu, matce kazał sypiać w kuchni, a sam zagarnął sklep, nie żeby handlować, lecz żeby mieć się gdzie wyspać. Matka znosiła długo bicie i wyzyskiwanie, ojciec unikał spotkania z synem i mieszkał gdzieindziej. Raz, gdy chciał wejść do sklepu, o godz. 10 z rana, żona go uprzedziła, że August przyszedł pijany i nie pozwolił się budzić; ojciec jednak odważył się podnieść rolety. Przyszło do kłótni; od słowa do słowa, August chwycił starego za gardło i zaczął dusić, a wówczas ten pchnął go w brzuch wielkim nożem, który zdążył wyjąć z kieszeni. Płaczącego z żalu odprowadzono do więzienia; ranny żyje i zapewne żyć będzie po długiej kuracji. Pytanie: kogo zeszlą do ciężkich robót?

Matka Caseria. Medjolański dziennik *Sera* donosi, że matka Caseria otrzymała wiadomość o śmierci swego syna za pośrednictwem swej synowej. Nieszczęśliwa kobieta zrazu niemal skamieniała, następnie zaś wybuchła głośnym płaczem. Potem przyszła do siebie i okazywała spokój nienaturalny. Wypytywała się o wszystkie szczegóły strasznej sceny i kazała sobie czytać szczegóły opisu jej w dziennikach, słuchając z zakrytą rękami twarzą. Ostatni list Caseria do matki, miał w sobotę nadejść do Motta Visconti. Matka Caseria otrzymała w ostatnich dniach przeszło sto listów kondolencyjnych, częścią podpisanych, częścią niepodpisanych i to nie tylko z Włoch, ale i z Francji.

Gałęzowski. W tych dniach powrócił z Persji do Paryża znany okulista, dr Ksawery Gałęzowski. Kuracja udała się jak najlepiej. Szach wezwał dr. G. do Teheranu, swojej stolicy, i polecił mu utworzenie tam instytutu okulistycznego, z filjami w całem państwie. Uczony lekarz zajął się zaraz urzeczywistnieniem tej myśli i traktował już o niej z jenerałem Nazar-Agą. Postanowiono, że kierownik całego instytutu wybrany będzie przez dra Gałęzowskiego z liczby jego uczniów i będzie otrzymywał, oprócz innych dochodów, stałą pensję w kwocie około 20,000 fr. rocznie.

Osobliwe zbiory posiada jeden z bogaczów amerykańskich, p. Coates z Bostonu. Starzec ten, liczący dziś 83 lat, nigdy w swem życiu nie zażył żadnego lekarstwa, nawet podczas istotnej słabości. Ulegał jednak namowom żony i przyjaciół, radził się skrzętnie lekarzy, wszystkie zaś,

przepisywane przez nich lekarstwa, kazał w aptekach sporządzać, wcielając je nienaruszone do swej kolekcji. Zbiory te jego składają się z 1370 pudełeczek z proszkami i pigułkami oraz z przeszło 2000 flakoników z miksturami. A pomimo tego, lub właśnie dla tego starzec jak żyje, tak żyje — i cieszy się dotąd najlepszem zdrowiem.

Zbrodnia w Petersburgu. Kontradmirał Ragwoców, komendant portu kronsztadzkiego, jadąc onegdaj powozem do swego biura, został zatrzymany przez kogoś wołającego: „Stój!“ Gdy powóz stanął, indywiduum to przystąpiło i strzeliło z rewolweru. Kontradmirał, śmiertelnie raniony w lewą pierś, padł na poduszki powozu i wkrótce po przybyciu do biura umarł. Zbrodniarz drugim strzałem sobie życie odebrał. Ma to być jakiś Poniński, były urzędnik portowy, którego kontradmirał ze służby wydalił.

Ofiary Alp. Corocznie w letnim sezonie pochłaniają Alpy swoje ofiary z pośród turystów. Świeżo donoszą, iż młody sztutgarczyk, Eugenjusz Nuffer, bawiący w Lozannie, wyszedłszy w dniu 22 lipca na wyprawę na szczyt Rocher de Naye, więcej nie powrócił. Wybrał się on na tę wycieczkę w towarzystwie trzech przyjaciół, w drodze jednak odłączył się od nich, poszedł sam w kierunku Corjon i Hongrin i zginął bez śladu. Wszelkie poszukiwania nie osiągnęły dotąd żadnego skutku. Równocześnie donoszą z Mayerhofen, w dolinie Ziller, iż w dniu 2-im b. m. odnaleziono tam zwłoki nauczyciela dra Schultza z Hamburga, który w roku zeszłym przepadł w górach bez śladu. Schultz, jak się okazuje z oględzin zwłok, roztrzaskał sobie przy upadku czaszkę.

HUMOR.

W upał.

— Czy mię nie kochasz? powiedz luby,
Dawniej błagałeś o całusy,
Dziś milczysz... czemu? Wszak ja chętnie
Dam je. — „O, na nic te pokusy,
Aniele drogi, w upał taki
Ja pragnę ciszy i ochłody·
Całus rozgrzewa — więc, ma luba,
Podaj mi lepiej szklankę wody!“

OSTATNIA POCZTA.

Na dzień 18 września zapowiedziane jest we Lwowie walne zgromadzenie moskalofilskiego Towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Z okazji tej mają przewódcy moskalofilów skorzystać i urządzić we Lwowie wielką ruską konferencję, na której omówionoby stosunki poszczególnych frakcyj ruskich i polityczną sytuację Rusinów.

Rada państwa zwołaną będzie na 16 października.

Nieustająca komisja parlamentu wiedeńskiego dla obrad nad nowym projektem procedury cywilnej, odroczona w dniu 15 czerwca powołana została dla ponownego podjęcia swoich czynności na dzień 17 września. Jest nadzieja, że komisja w przeciągu 4 do 5 tygodni skończy obrady nad projektem i przedłoży swoje sprawozdanie Radzie państwa zaraz po zgromadzeniu się parlamentu. W tym samym czasie podjąć ma także swoje prace nieustająca komisja podatkowa, której obrady również w czerwcu przerwane zostały.

W dniu 13 września odbędzie się w katedrze św. Szczepana w Wiedniu odsłonięcie pomnika na pamiątkę oswobodzenia Wiednia od Turków w r. 1683. Na uroczystości odsłonięcia pomnika obecny będzie także cesarz. Ciekawiśmy, czy bodaj wspomną o Sobieskim.

Staroczeska *Politik* w artykule p. t. „Prośba do przyjaciół“, zajmuje się Polakami. Uniewinniając abstynencję Czechów na naszej Wystawie konstelacjami politycznemi, przestrzega gorąco przed polsko-niemiecko-madziarskiem przymierzem i tak dalej pisze: „Nasza starodawna wzajemność, nasze, w najcięższych czasach, wypróbowane stosunki, zasługują przecie w obustronnym interesie na to, aby nie dopuścić, iżby padły ofiarą nieporozumień, które w gruncie rzeczy, wśród przebiegu przejściowych zjawisk, chwilowym tylko cieszą się żywotem. W Galicji powinnoby paść słowo odporu i wyjaśnienia, należałoby ruchem energicznym powściągnąć grabarzy jedynej, uchwytnej przyjaźni, jaka ofiaruje się Polakom na popękanym terenie Cislitawji.“ Na głos ten organu nie młodo, ale staroczeskiego, nasi mężowie stanu powinniby zwrócić uwagę...

Wskutek rozporządzenia z d. 9 bm., wydanego przez lorda Kimberleya, skonfiskowany został w New Castle krążownik torpedowy, zbudowany w Elswick, a przeznaczony prawdopodobnie dla floty chińskiej.

W Chinach grasuje obecnie japonofobja i obawa przed szpiegami. Z Szangaju donoszą o znieważeniu dwóch obcokrajowców i o uwięzieniu dwóch Japończyków; nawet obieg monet japońskich został zakazany. Walny atak Japończyków na twierdzę Wej-haj-wej tak ze strony lądowej, jak morskiej, według doniesień z Japonji, nastąpi niebawem.

Telegramy.

Zakopane 21 sierpnia (w południe). Białkowskiego dotąd nie odszukano. Dziś nowe poszukiwania z interwencją żandarmerji.

Temeszwar 22 sierpnia (rano). Książę Aleksy Karageorgewicz przyjechał tu wczoraj, dzisiaj zaś rano udał się na stację Dunaju Bazias. W dwadzieścia minut po jego odjeździe przybyli dwaj ajenci policyjni, którzy go szukali.

Paryż 22 sierpnia (rano). Na placu Notre Dame padł wczoraj ajent policyjny Basledan, ugodzony w pierś sztyletem. Sprawcą zamachu był anarchista Albert Dody, który miał zamiar spełnić czyn pomsty Henryego, przez pomyłkę biorąc Basledana za policjanta Poissona.

Nowy Jork 22 sierpnia (rano). Stan zdrowia Clevelanda jest o wiele lepszy. Pogłoski, jakoby cierpiał na chorobę Brighta, są nieprawdziwe.

Nowy Jork 22 sierpnia (rano). Podobno rząd japoński zamówił tu 100.000 karabinów wraz z amunicją.

Paryż 21 sierpnia. Ostatni artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, który wskazuje na słabnące rozgoryczenie we Francji przeciw Niemcom, zwłaszcza wobec wielu przez cesarza Wilhelma składanych dowodów międzynarodowej kurtoazji, znalazł tu powszechne uznanie.

Paryż 21 sierpnia. Don Carlos prosił Casimir-Periera, aby z żoną swoją, z domu księżniczką Rohan, odwidzić mógł Paryż.

Paryż 21 sierpnia. Stan zdrowia prezesa ministrów Dupuy polepszył się znacznie. Tenże objemie prawdopodobnie już z końcem tygodnia urzędowanie. *Figaro* zamieszcza *interview* z konsulem hiszpańskim w Cette. Tenże oświadczył: wiadomości o knowanym zamachu na prezesa ministrów Dupuy są przesadzone, aczkolwiek niepodobna im odmówić ogólnej autentyczności.

Londyn 21 sierpnia. Wiadomość, że król Korei zezwolił żołnierzom koreańskim w bitwie pod Asanem walczyć obok japońskich, sprawiła tu silne wrażenie, ponieważ wynika z nich, że Korea zamierza bronić swojej niepodległości wobec Chin, dążących do jej aneksji.

Wiedeń 22 sierpnia. — Po zamknięciu giełdy: Kredyty 364·—, Laenderbank 259·10, Staatsbahn 353·62, Lombardy 111·12

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 21 sierpnia.

Ze względu na małe dowozy i lepsze wiadomości z targów zagranicznych, mianowicie z Niemiec, gdzie wskutek skarg na psucie się kartofli, ceny zboża podniosły się wczoraj, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu lepszem i zarówno pszenicę i żyto kupowano chętnie po cenach lepszych. W jęczmieniu niema dotąd prawie żadnych obrotów, chociaż za gatunkami zdatnymi dla browarów, popyt się ożywia. Owies napotyka odbyt słaby.

Płacono: pszenicę białą 6·90 do 7·20 złr.; czerwoną 6·85 do 7·10 złr.; żółtą 6·85 do 7·10 złr.; żyto 5·50 do 5·75 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·25 złr.; na kaszę 4·50 do 4·75 złr.; owies 5.30 do 5·80 złr.; rzepak nowy 9·— do 9·25. Wszystko za 100 kilogramów.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·38 r., 9·28 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·05 w. **Do Oświęcimia** 6·05 w. **Do Suchej:** 8·40 r., 7·05 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Chabówki** 8.25 r. **Do Wieliczki:** 12 w poł 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·48 r., 8·45 w., 10·10 wiecz. — **Z Warszawy:** 9·48 r., 5 po poł. — **Z Oświęcimia** 7·33 r., **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·57 r., 4·33 pop., 8·20 w. Od 25 czerwca do 15 września. — **Z Chabówki** 7·40 w. **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·49 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 sierpnia, 5 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct
Renta austr. papier. opod.	98 55	Anglobank	170 30
Renta austr. srebrna	98 50	Union	270 25
Renta austr. 4% złota	122 60	Bankverein	139 75
Renta austr. 4% koronowa	97 75	Akcye Länderbank.	259 40
Akcye bank. austr.-w.	1012	„ kol. Kar. Lud.	217 75
„ kredytowe	364 10	„ „ lwowsko-czerniow.	280 50
Londyn	124 45	„ „ południ.	110 62
Napoleony	9 89	Elbenthal	265 75
Dukaty	5 89	Nordbahn	3235
Marki	61 —	Staatsbahn	353 62
-% Renta węg. kor.	96 05	Alpin	87 80
4% „ „ złota	121 95	Akcye tytoniowe	219 25
Losy prem. węg.	151 75	Ruble	133 25
Losy tureckie	66 85		

Berlin 21 sierpnia.

Banknoty aust.	163 90	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 75	Renta włoska	81 62
Banknoty ros.	219 25	Akc. austr. kred.	218 87
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

ZMIANA LOKALU. PRACOWNIA TOKARSKA ZYGMUNTA MIKOŁAJSKIEGO przeniesioną została z ulicy Mikołajskiej na ulicę Długą Nr. 15 (dom własny), gdzie podejmuje się robót meblowych, galanteryjnych i fabrycznych, oraz wszelkich reperacyj po cenach fabrycznych. — Zamówienia wykonuje momentalnie za pomocą maszyn parowych.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE

wyszła co tylko książeczka p. t.: **Sposób słuchania Mszy świętej** ułożony przez **św. Leonarda a Porto Mauricio**

Przełożył z francuskiego **ks. Antoni Dobrzański**, proboszcz w Myślenicach.
Wydanie drugie, w pięknej oprawie. -- Cena egzemplarza **20 centów**, z przesyłką pocztową o 3 centy więcej.

NAJWIĘKSZY SKŁAD **maszyn do szycia** JÓZEFA **Iwanickiego** następcy Kraków. Rynek. Nr. 25.



Wyłącznie maszyny Singiera. 890

Na wypłaty maszyny od 28 złr. wyżej. Gotówka 10% tani.



K. Knoreck i Spółka w Krakowie, ulica Florjańska l. 23 POLECA

KUROPATWY i inne ptactwo, oraz **Świeżą SARNINĘ** na części, jakoteż **OSOBLIWY BULION z dziczyzny** własnego wyrobu.

Restauracja F. Wójcickiego
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań
Środa 22 Sierpnia.

Zupy: Kapuśniak Polski, Consome tembal, Rosół z grysikiem
Przysm.: Jajka z parmezanem, Pasztet z drobiu, Paszteciki ptysiowe, Szt. mięsa sos chrzanowy
Piecz.: Polędwica angielska, Mostek frycasse, Zrazy bite z kaszą, Kotlet cielęcy milanes
Legum.: Jabłka w szlafrokach, Prażuchy ze słoniną, Ser, Kawa.

Kolacja z 3 dań 75 ct.



M. NIEMETZ
Kraków Sukiennice 30.
poleca Szan Publiczności
ROWERY
i velocypedy
angielskie i niemieckie, **z każdej fabryki**. Taniej niż gdziekolwiek indziej.

Zdolnego **subjekta cukierniczego**
3 6 poszukuje 919
Jan Bauman
W BOCHNI
Zgłoszenia pod adresem Jan Bauman w Szczawnicy.



OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU **ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA** w ŻYWCU
Takowe sprzedaje po następujących cenach:



Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter . . .	**16** ct.
„ marcowe	**12** ct.	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach.
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Floriańska l. 25 na dole. obok handlu p. Knorka.

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE

w Krakowie, Rynek 26, róg ul. Wiślnej
poleca w wielkim wyborze 776 15 ?
bieliznę męską, damską i dziecinną,
ULEPSZONE PŁÓTNA KRAJOWE,
Szyfony i szirtingi Schrolla i t. p.
Cenniki wysela na żądanie gratis i franco.

10% Dywidendy od udziałów po 25 złr. płaci

Krajowe TOWARZYSTWO Handlowe

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.
Dalszą subskrypcję na udziały przyjmuje
DYREKCJA TOWARZYSTWA
W Krakowie, główny Rynek l. 26, róg ul. Wiślnej.
Również przyjmuje wkładki oszczędności na 6%.

PIEGI
plamy wątrobiane i inne szpecące skórę znikają zupełnie po 7-miu dniach bezpowrotnie po użyciu Dra CHRISTOFFA znakomitego i nieszkodliwego **Ambra-Cremu.** Prawdziwy tylko w zielono lakowanych flaszk. po 80 ct.
Główne składy *dla Lwowa*: apteka pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera**; *dla Krakowa*: apteki **E. Hellera i W. Redyka.** 724 39 21

Za 5 złr. 20 ct.
611 w. a. 20 13
wysyła do każdej miejscowości Monarchii Austro - Węgierskiej za pobraniem pocztowem franco i opłatnie, jedną 4 - ro litrową baryłkę wybornego silnego francuskiego
Cognacu
— firma t. —
R. MAITI,
Capodistria

Realność pod l. 53 w Prądniku Czerwonym położona, składająca się z budynku mieszkalnego i zabudowań gospodarczych w dobrym stanie. wraz z około 7 morgów gruntu ornego w dobrej glebie. jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższe szczegóły powziąć można na miejscu u właścicielki.

SZKOŁA MUZYKI
prof. Druckera
Wiedeń. II Obere Donaustrasse 57 I, i 2 piętro.
Wykształcenie w śpiewie (koncertowym i operowym), w grze na fortepianie. na wszystkich instrumentach smyczkowych, we wszystkich teoretycznych zawodach, deklamacji etc.
Cel zakładu: wykształcenie wychowańców aż do artystycznej dojrzałości, przygotowanie do c. k. egzaminu państwowego.
Prospekty etc. gratis.
W skład dyrekcji wchodzą: **Prof. M. Drucker** nauczycielka **p. Carolina Pruckner**, **Ella Pancera**, M. v. Timoni, Prof. **Marcello Rossi**, c. k. i książęcy nadworny wirtuoz prof **A Rükauf**, prof. Dr **V. Budau**, Prof.
920 Dr **H. Schenker.** 1 30

Zarząd dóbr Ostrów szlachecki

p. N. Gawłów,
poleca do siewu **Pszenicę Banatkę** I siew
100 klg. 12 złr.
Żyto Imperial, 100 klg. 10 złr.
loco Bochnia.
Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.
948 1 4

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 8-go Sierpnia b. r.
otworzyłem
Skład wyrobów złotych i srebrnych
POD FIRMĄ
BOLESŁAW ARMATOWICZ
w Krakowie, Rynek główny, l. 17
obok księgarni WP. Friedleina.

Polecam swój zaopatrzony Skład wyrobów złotych i srebrnych w wielkim wyborze własnego wyrobu, odznaczające się trwałością i gustownością, po cenach możliwie przystępnych, oraz przyjmuję **wszelkie obstalunki i reperacje** w zakres jubilerstwa wchodzące i wykonuję takowe jak najstaranniej i punktualnie. — **Kupuję lub przyjmuję w zamian złoto, srebro i drogie kamienie. — Wybór pierścionków zaręczynowych i srebro stołowe.**
901 6 25
Upraszam o liczne odwiedzanie mego Składu w celu przekonania się o moich wyrobach
Z szacunkiem B. ARMATOWICZ, jubiler.

---

2 złote. 13 srebrnych medali, 9 pochwalnych dyplomów.

Franz Joh. Kwizda

Marka ochronna

KWIZDY
Korneuburski proszek do żywienia bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec 275

C. i k. austr. węgierski dostawca nadw. — Królewsko-rumuński dostawca nadworny.

od 40 lat w wielu stajniach używany, przy braku apetytu, złem trawieniu, w celu poprawy mleka i mleczności u krów.
Cena za ¹/₁ całą paczkę 70 ct., ¹/₂ paczki 35 ct.
Główny skład w aptece obwodowej Korneuburg pod Wiedniem.

Zwraca się uwagę na powyższą markę ochronną i upraszа żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach austr. węgierskich.

KAROL MARKUS Kraków, Szpitalna 18
utrzymuje **największy skład samowarów**
PRAWDZIWYCH TULSKICH.
Naczyń kuchennych emaljowanych i lakierowanych. Poleca własnego wyrobu przyrządy kąpielowe, których bardzo wielki wybór i zapasy posiada. Urządza wodociągi, łaźnie, także do Kneipowskich kuracyj. Wyrabia kloseta pokojowe i nadkanałowe. 417

Odznaczone medalami z wystaw krajowych i listami pochwalnemi



Założone w roku 1882 w Korczynie obok Krosna



JEDYNIE 863
Pierwsze Towarzystwo Tkaczy
pod opieką sw. Sylwestra

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: **płótna** od najcieńszych do najgrubszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **dreliszki** na liberje. **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie. **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i. t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.
☛ Zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że tu w Korczynie nie ma żadnej fabryki tkackiej, tylko wzorowy warsztat tkacki. o 20 warsztatach, ściśle związany z Towarzystwem tkackim pod opieką św. Sylwestra. **DYREKCJA.**
Skład główny na Kraków w Bazarze wyrobów krajowych gminy Miasta Krakowa.

Potrzebny jest młodzieniec
dobrego prowadzenia, dla rodziny przybyłej z zagranicy, do zajęcia się kilku chłopcami, do rozmowy i nauki w języku polskim.
Bliższa wiadomość na miejscu w Willi Wgo Bałuckiego na Zwierzyńcu pod Kopcem. 935

Mężczyzna
wdowiec, w sile wieku, ojciec 4 dzieci, zawodowiec, posiadający mały kapitalik **pragnie się ożenić**, szuka na tej drodze z braku znajomości odpowiedniej partji. Reflektująca osoba wdowa, lub panna raczy zatem porozumieć się korespondencją pod adresem **Prawda** poste-restante Kraków. Za dyskrecję ręczy się. 931 1 -

---

Nowość, z naszych gór.
Papier listowy z widokami Tatr i Zakopanego w uadzwyczaj gustownym, artystyczn. wykonaniu, pierwsze tego rodzaju wydawnictwo nasze krajowe, wyszedł własnym nakładem firmy:
JAN FISCHER
Kraków, Pałac Spiski,
do nabycia u nakładcy po cenie złr. 1 ct. 25 za pudełko, zawierające 25 listów i 25 kopert. 832 15 15

Mieszkanie każdego czasu do wynajęcia, pod każdym względem wygodne, 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, także 4 pokoje, kuchnia przedpokój, każde z osobna na piętrze. Przy ul. Lenartowicza l. 6-8. Wiadomość na miejscu albo Krowoderska 19. 878 8 10

Potrzebny zaraz **ekonom** 933
uczciwy, trzeźwy i energiczny na mały folwarczek, którego żona mogłaby zająć się nabiałowem gospodarstwem. za pensją 120 złr. i 12 korcy ordynarji rocznie; również zostanie przyjętą zręczna **pokojowa**, znająca się trochę na szyciu. Odpis świadectw nie zwraca się. Bliższą wiadomość udziela **Zarząd dóbr w Wojtkówce p. Wojtkowa.**

Kolporter zdolny
znajdzie zaraz umieszczenie
w Księgarni
W. Poturalskiego w Podgórzu.

Przeciw cholerze
jedynym środkiem jest prawdziwa **walaska wódka jałowcówka i prawdziwa śliwowica.**
1 butelka litrowa kosztuje 1 złr.
905 8 20 **S. Jelinek**
w Wizowicach na Morawie.

Wieszadła po 10 ct sprzedaje A. Szafrański w Krakowie.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.